KURJER WARSZAWSKI.

Środa.
Dnia 14 (26) Października 1859 Roku. № 284. Jutro, Śtej Sabiny Męcz:.

Wczoraj NAJJAŚNIEJSZY CESARZ i KRÓL JMĆ, po powrocie z zagranicy do Warszawy, raczył z Dworca Kolei Żelaznej, w towarzystwie JO. Xięcia *Gorczakowa*, Namiestnika Królestwa, udać się do Belwederu.

O godzinie 11ej rano, JEGO C. K. MOŚĆ, przybrany w mundur Artylleryjski, przybył do Nadwornego Kościoła Prawosławnego w Łazienkach Królewskich, i znajdował się na odprawionem tamże Nabożeństwie. Na Nabożeństwie tem, obecni byli Oficerowie Artyllerji.

O godzinie 12ej, N. PAN w towarzystwie JO. Xięcia *Dołgorukowa*. powrócić raczył do pałacu Belwederskiego.

O godzinie trzy kwadranse na 3cią, JEGO C. K. MOŚĆ, raczył używać konno przejażdżki po Łazienkach Królewskich, a objechawszy takowe i przybywszy drogą Ujazdowską do Alei, zsiadł z konia w blizkości Botanicznego Ogrodu, i powrócił pieszo do Belwederu.

O godzinie w pół do piątej, dany był w pałacu Belwederskim obiad, a wieczorem N. PAN, raczył zaszczycić obecnością swoją Wielki Teatr, gdzie dany był balet: „Robert i Bertram" i operetka „Małżeństwo przy latarniach."

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. *Mellika*, dymissjo: Kapitana; tudzież P. Władysława *Szebeko*, Sztabs-Rotmistrza, ażeby w interessach własnych zgłosili się do Zarządu Policji, lub obecne swe zamieszkania wskazali.

Wczoraj JW. JX. *Dekert*, Biskup Sufragan Warszawski, celebrował w Kościele OO. *Kapucynów*, na żałobnem Nabożeństwie, w obec licznego grona Rodziny, Przyjacioł i Znajomych, ś. p. Prezesowej *Zielińskiej*, łączących swe modły z modłami Dostojnego Pasterza, za spokój duszy Nieboszczki.

Jutro w Kościele XX. *Reformatów*, o godzinie 10tej z rana, odprawiać się będą Msze Święte za duszę ś. p. Radcy Stanu Józefa *Wentzl*, jako w dniu śmierci Jego.

Jutro, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Florjana *Marczewskiego*, w Kościele XX. *Karmelitów* na Krak:-Przedm:, o godz: 10tej z rana, odbędzie się Wotywa; na którą, pozostała Wdowa zaprasza.

Jutro, jako w szóstą smutną rocznicę śmierci ś. p. Karola *Rejnhard*, Radcy Stanu, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w Kościele Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, o godzinie 10tej z rana.

Ignacy *Gondecki*, Obywatel m. Warszawy i Właściciel domu, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 54, wczoraj przeniósł się do wieczności. Pogrążona w smutku Żona wraz z trojgiem Dzieci i Zięciem, zapraszają Krewnych, Przyjacioł i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 3ciej po południu, z dolnego Kościoła Śgo Krzyża, na smętarz Powązkowski; oraz na żałobne Nabożeństwo tegoż dnia o godz: 11tej z rana w tymże Kościele odbyć się mające.

Jan-Hilary *Liszewski*, Obywatel ziemski, przeżywszy lat 25, wczoraj rozstał się z tym światem. Pozostały Ojciec wraz z Córką i Zięciem, zaprasza Krewnych, Przyjacioł i Znajomych, na exportację zwłok Jego, Jutro o godz: 3ciej po południu, z Kaplicy Szpitala Ewangelickiego, na smętarz tegoż wyznania.

We Lwowie, umarł d. 16 b. m., w tym samym domu, w którym się był urodził w r. 1787, Antoni *Bensa*, znany Artysta Dramatyczny, jeszcze z truppy Wojciecha *Bogusławskiego*.

Gazeta Rządowa ogłasza w Nrze 234 i następnych, Przepisy o wystawie płodów Gospodarstwa Wiejskiego i Przemysłu, urządzanej przez Cesarskie Wolne Ekonomiczne Towarzystwo w Petersburgu w miesiącu Wrześniu r. 1860. Do udziału w Wystawie wzywają się osoby wszystkich stanów i Gubernji, oraz Zakłady Rządowe wszystkich Władz.

W dniu 15 (27) b. m., uskutecznioną zostanie w obec Komissji Umorzenia Długu Krajowego i Urzędników przez Radę Administracyjną Królestwa do tego delegowanych, spalenie na placu przy sali Giełdowej biletów bankowych zużytych i z obiegu wycofanych, niemniej papierów różnych pożyczkowych spłaconych za summę ogólną rsr. 4,146,033 kop: 96½.

Biuro Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Królestwie Polskiem, przeniesionem zostało z pod Nr 733, przy ulicy Leszno, pod Nr 500*a*, przy ulicy Podwale.

Dziś otrzymano wiadomość przez sztafetę z m. Zawichosta, że tam woda wzniesiona w d. 24 b. m., o godz: 6ej wieczór stóp 8 cali 6½ nad zero, podniosła się w d. 25 b. m. o godz: 10ej z rana do stóp 9 nad zero, i że większego przyboru wody spodziewać się należy.— Wysokość wody pod Warszawą, stóp 5 cali 2.

Przed kilku tygodniami w mieście tutejszem, spełnioną została przez Służącego kradzież znacznej summy pieniędzy, którą dla przestrogi innych mieszkańców utrzymujących służących do wiadomości podajemy. Szczegóły jej są następujące: Jan *Gradowski*, lokaj, lat 20 liczący, od 3ch dopiero dni w domu pod Nr 395 w służbie zostający, powziąwszy zamiar okradzenia swego Pana, namówił do spólnictwa znajomego sobie Jana *Lewczuka*, także lokaja, ostatnio bez służby zostającego, i przysięgą zobowiązał go do zachowania tajemnicy. Noc z dnia 5go na 6ty b. m. została przez nich wybraną do spełnienia tego zbrodniczego czynu. *Lewczuk* na oznaczony termin nie omieszkał przybyć do mieszkania *Gradowskiego*, z którym pozostawszy sam, umawiał się już to zgładzić Pana, u którego kradzież spełnić zamierzali, przez zadanie mu w herbacie trucizny na szczury, już też poprzestać na związaniu go, i w takim tylko razie gdyby im chciał stawiać opór, zamordować. Złoczyńcy obawiając się, ażeby im w danej chwili nie zabrakło odwagi. napili się, jak wnosić można, po dobrej miarce wódki, gdyż obaj bardzo zasnęli. Po przebudzeniu się dopiero około godziny 4ej rano, niebawem przystąpili do wykonania swojego zbrodniczego planu. Weszli do po-

kojów niezamkniętych, a zastawszy Pana, u którego *Gradowski* w służbie pozostawał, w mocnym śnie pogrążonego, nie potrzebowali uciekać się do morderstwa. Nie mogąc otworzyć biurka jako też komody kluczami, które znaleźli, dłutem zamki wyłupali i skradli listami zastawnemi summę rs. 5,500, w monecie rsr. 397, jakoteż różne przedmioty z kosztowności, garderoby i bielizny. Po spełnieniu tego czynu, obaj wyszli za rogatkę Marymoncką, zamierzając dostać się zagranicę, lecz nim zamiar ten do skutku przywiedli, naprzód *Lewczuk* za kupnem żywności, a następnie *Gradowski*, wrócili do Warszawy.— Wydział Śledczy tutejszej Policji po otrzymaniu wiadomości o tej kradzieży, zarządził ściste poszukiwanie zbiegłych, w skutku którego ujęto tego samego dnia *Lewczuka*, przy którym znaleziono skradzione listy zastawne, jakoteż monetą rs. 154, w nocy zaś spotkano na ulicy Franciszkańskiej *Gradowskiego*, wyjeżdżającego z dwoma kobietami z domu. Obaj zbrodniarze przyznali się do winy, i po wyprowadzeniu badania w Wydziale Śledczym, właściwemu Sądowi po wymiar sprawiedliwości przesłani zostali; poszkodowany zaś w zupełności szkodę swoją odzyskał.

J. J. przeznacza rs. 1 k. $12^1/_2$ jako targ od pierwszej osoby przy otwarciu sklepu, na cel dobroczynny, to jest dla sieroty *Mi:*, na dalsze kształcenie się.

Ciągnienie 4tej klassy loterji klassycznej, rozpoczętem zostanie dnia 23 Paźdz: (4go Listopada) r. b.

Wczoraj zwyczajem corocznym, czterech młodych organistów, wykształconych pod czujnem okiem znanego tutejszego muzyka P. *Freyera*, składało przed nim dowody postępu rocznego w grze na organach. Byli to: *Jagiełło*, który wykonał preludium P. A. *Freyera; Szletyński*, również preludium A. *Hessego; Dąbczyński*, tegoż; *Gutowski*, H. *Brosiga;* a następnie PP: *Dąbczyński* i *Szletyński*, preludium na cztery ręce *Andrego*. Dokładnem wykonaniem tych dzieł dowiedli, że łożone około nich bezinteresowne starania P. *Freyera*, nie są próżnemi. Z tych czterech dobrze już wykształconych organistów, *Szletyński* grywa zwykle na chórze PP. *Sakramentek*, *Dąbczyński* u XX. *Pijarów*, a *Gutowski* co Niedziela w nowo odświeżonym Kościołku na smętarzu Sto-Krzyzkim, lecz w braku organów tamże, tylko na melodykonie. Popis ten odbył się na organach Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego, w obec sześciu innych nowych kandydatów pragnących korzystać z wykładu P. *Freyera*. Patrząc przeto na tę staranność i bezinteresowność zacnego nauczyciela, który z taką chęcią podaje tej młodzieży dłoń swoją, poczytujemy sobie za obowiązek uczynić tę krótką wzmiankę, zwłaszcza gdy dotąd nie ma nigdzie prawie oddzielnego dla organistów wykładu. P. *Freyer* rzeczywistą kładzie zasługę, idzie tylko oto, aby z tych pokierowanych przez niego młodych organistów, chciano korzystać, zwłaszcza po Świątyniach wiejskich, gdzie religijna muzyka, wiele jeszcze bardzo pozostawia do życzenia.

Jutro rok upływa jak P. Aloizy *Żółkowski*, ulubiony Artysta tutejszy, obchodził 25-letnią rocznicę zawodu Dramatycznego, czyli Jubileusz, i jutro także jak miał wystąpić w Komedji, jaka skutkiem ogłoszonego na pamiątkę tego Jubileuszu, konkursu, miała być napisaną przez współubiegających się o to Autorów. Zamiar ten jednak z powodu niejakich opóźnień w złożeniu prac konkursowych i ich ocenieniu, nie może przyjść do skutku, w każdym jednak razie, zdaje się, iż nastąpi to później, a ulubiony Artysta dogadzając życzeniom ogółu, nie omieszka zapewne ukazać się niezadługo w uwieńczonej na premjum Komedji zasłużonego Dramaturga J. *Korzeniowskiego*, p. n. *Majątek albo imie.*

Pojutrze przypada Szymona *Judy*, i z tego powodu dawne przysłowie powiada:

„Na Szymona *Judy*
Koń boi się grudy."

to jest, że się zaczyna zimniejsza pora, w której już zaczynają palić w piecach, albo też że należy się spodziewać mroźnego powietrza, a tem samem i grudy; dla zabezpieczenia od której koni, należy kuć takowe. Inne znów przysłowie na ten sam czas niesie:

„Jeszcze nie Listopad
A liść z drzewa opadł."

gdyż u nas zwykle już w Październiku drzewa pozbawiają się liści.

Koncert P. Karola *Tausig*, odbędzie się w przyszłą Niedzielę d. 30 b. m. w salach Redutowych. Bilety na tenże koncert są do nabycia w xięgarni i składzie nót muzycznych P. *Friedleina*, przy ulicy Senatorskiej. Cena miejsc: bilet do sali, rs. 1 k. 50 i $2^1/_2$ na ubogich; na galerję, rs. 1 i $2^1/_2$ na ubogich.

Do wygód publiczności, jaką stanowi niedawno ułożony chodnik przy ulicy Rymarskiej, policzyć można od dni kilku nowo otworzony skład perfum, mydła i świec P. Ignacego *Jakubowskiego*. Gustowne i starranne urządzenie sklepu z znacznym zapasem towarów reputowanych fabryk krajowych, zaliczyć śmiało można do pierwszych tego rodzaju, co również stanowi dogodność niemałą dla Publiczności w tej części miasta mieszkającej.

W tych dniach do magazynu Pana *Dziechcińskiego*, przy ulicy Miodowej Nro 486, nadszedł drugi transport wyborowych najmodniejszych towarów na okrycia damskie, w najlepszych gatunkach, z fabryk francuzkich i angielskich, które odznaczają się gustem wyborowym i lekkością, a które zastąpić mogą futra; oraz najpiękniejsze modele tak na okrycia, mantyle, jakoteż kapelusze, czepki i rozmaite stroje damskie.

Komedje humorystyczne Michała *Konickiego*, opuściły niedawno prassę drukarską, i zawierają następujące komedje: *Sędzia Pokoju*, w jednym akcie prozą; *Dożynki*, w jednym akcie prozą; *Wata, druty i inne zdrożności*, w jednym akcie wierszem. Nabyć je można we wszystkich znaczniejszych xięgarniach, po cenie kop: 75. Skład główny w xięgarni S. *Orgelbranda*, na Krakowskiem Przedmieściu, w domu własnym, obok Towarzystwa Dobroczynności.

Zapowiedziane przez nas przybycie cyrku P. *Carr*, nastąpi już w tym tygodniu, a w Sobotę t. j. 29go b. m. da już pierwsze przedstawienie. Cyrk ten, posiada truppę z 85 osób złożonych, oraz znaczną ilość, bo 50 koni wybornie tresowanych. Nie podajemy tu nazwy osób tej truppy, poznamy się bowiem z niemi, i ocenimy ich zręczność po pierwszych przedstawieniach.

W dniu onegdajszym na targach odbywających się w Urzędzie Konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za

wiadro okowity próby 10tej, rs. 1 kop: 68; za garniec kop: 55.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 55; za *obligi skarbowe*, oprócz kuponu, żądają rs. 91 kop: 72, wartość kuponu kop: 27⁷/₉; za *listy zastawne* IIIgo Okresu, oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 70, dają rs. 14 kop: 68, wartość kuponu kop: 20¹/₂.

ANGLJA. *Londyn, 21go Października.*— Podaną już poprzednio treść traktatu Zürichskiego dopełniamy jeszcze następnemi dodatkami: Utworzoną być ma Konfederacja Włoska, dla zapewnienia nienaruszoności i niezawisłości Państw Włoskich, ich postępu moralnego i materjalnego, oraz bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego za pomocą armji federalnej. Dwaj Cesarze popierać będą utworzenie tej Konfederacji. Wenecja składać będzie jej część pod tytułem równym jak reszta Włoch. Prezydencja honorowa należy do PAPIEŻA. Amnestja ściąga się do osób jedynie, które brały udział w ostatnich poruszeniach na Półwyspie.— Rozbiór tego traktatu nastręcza dziennikom Angielskim uwagi, z których wnosić można, że porozumienie między Mocarstwami względem Kongresu nie będzie łatwe. *Times* w artykule nacechowanym gorzką ironją obok gruntownego rozumowania, oświadcza, że traktat ten jest tylko programatem na papier rzuconym, a Konfederacja Włoska utopją. Dziennik ten spodziewa się, że Mocarstwa, które nie brały udziału w podpisaniu tej konwencji, zaniechają tylko z największą oględnością swej postawy oczekującej, a co się tyczy Anglji, to nalega na nią aby pozostawiła Francji i Austrji, jeśli to uczynić zechcą. — *Morning Post* jest tego samego zdania. Podług niego, traktat nie zmienia w niczem stanu rzeczy utworzonego przez preliminarja Villafranca.— Otrzymano tu depeszę, donoszącą, że 25go Sierpnia straszliwy tyfon panował na wodach Chińskich, i spustoszył wybrzeża zatoki Kantonu, a szczególniej miasto i port Macao. Kilka statków i dwie kanonjerki Angielskie zostały wyrzucone na brzeg. (Ind: Belge i Nord).

FRANCJA. *Paryż, 21go Paździer:* — Hr: *Arese*, bawiący obecnie w Paryżu, przyjmowany był dziś rano przez Cesarza.— Margra: *Dabormida*, nie pojechał, jak to mylnie donoszono, do Londynu, ale wrócił do Turynu. Podług jednych, otrzymał on nowe rozkazy, a podług drugich, nie miał wcale zlecenia udawania się do Anglji.— Statek wojenny francuzki *Prony*, który dawniej stał w porcie Livorno, a następnie woził, z polecenia Cesarza, doktora ostatniemu Bejowi Tunetańskiemu, otrzymał rozkaz wrócić do pomienionego portu Toskańskiego. Kapitan tego statku, po pierwszym pobycie w Livorno, złożył Rządowi raport, iż opinja tamecznej ludności sprzyja restauracji W. Xięcia. — Dziś krążyły na giełdzie dość niepokojące pogłoski o trudnościach dyplomatycznych, napotykanych przy rozwiązaniu ważnych teraźniejszych kwestji, skutkiem czego papiery znacznie spadły. — Obecna siła armji Francuzkiej we Włoszech wynosi 52,000 ludzi. Niektóre pułki otrzymały zawiadomienie, że zmienią swe kwatery, ale gdzie wyruszą nie wiadomo. Że pozostaną jeszcze dość długo we Włoszech to nie ulega wątpliwości, gdyż poczyniono kontrakty na dostawę mięsa dla żołnierzy, kończące się dopiero z d. 1m Maja r. p. — P. Ryszad *Cobden*, Członek Parlamentu Angielskiego, przybył do Paryża z rodziną. (St: Anz:).

PERSJA. — Szach Perski, jak donosi *Pays*, opuścił 21go Września Taurys, stolicę Aderbejdżanu. Pobyt jego w tem mieście był powodem licznych uroczystości. Przyjmował on tam powitania od Paszy Gubernatora *Erzerum*, w imieniu Sułtana. Przedstawiali mu się także Członkowie Ciała Konsularnego, oraz Gubernatorowie Ghilanu, Iraku i Kurdystanu Perskiego, jako prowincji okolicznych. Szach podczas pobytu postanowił odbudowanie dawnych fortyfikacji miasta, zniszczonych straszliwem trzęsieniem ziemi w 1720 r. Roboty tej dokona jeden z Oficerów Francuzkich. Głównym jednak i najważniejszym czynem Monarchy Perskiego, jest reorganizacja administracji prowincji Aderbejdżanu, liczącej do 1,500,000 mieszkańców. — Bytność Reprezentanta Sułtana w Tauris i sposób w jaki był przyjęty przez Szacha, posłużyły do zaprzeczenia pogłoskom o blizkiej wojnie między Turcją i Persją. — Nowy Poseł Angielski przy dworze Perskim, Sir H. *Rawlinson*, udaje się z Konstantynopola przez Poti, Tyflis i Tauris do Teheranu. (Nord).

WŁOCHY.— *Monitor Boloński* ogłasza dekret z dnia 15go b. m., nakazujący bezzwłoczne urządzenie linji celnej, na granicy teraźniejszej prowincji, pozostałych pod władzą świecką PAPIEŻA. (In: Bel:).

OSTATNIE WIADOMOSCI.

PARYŻ, *23go Paźdz:*.— Podług nadeszłych tu z daty wczorajszej wiadomości z Madrytu, Rząd oświadczył Kortezom, że ma zamiar rozpocząć wojnę z Marokko. Zapał był nadzwyczajny. Cały Senat i prassa, popierają ten zamiar.

KASSEL, *23go Paździer:*.— Wczoraj wieczór, zmarł Dyrektor tutejszej kapeli nadwornej Dr Ludwik *Spohr*. Pogrzeb odbędzie się w Poniedziałek po południu.

TURYN, *19go Paźdz:*. — *Opinione* mniema, że Kongres musi być poprzedzony rozbrojeniem i rozejmem między Romanją a armją PAPIEZKĄ.

Stafetta donosi, że liczba osób aresztowanych w Parmie wynosi 20. Major żandarmerji ma być także pociągnięty do odpowiedzialności za niestawienie oporu pospólstwu. — Na wyspie Sardynji ma się utworzyć wielkie Towarzystwo Kolonizacyjne, pod prezydencją Xięcia *di Varlambrosa* i przy udziale kapitalistów Angielskich.— *Guerazzi* znajduje się w Turynie.— Wojskom Środkowych Włoch zbywa podobno na broni.— Pułkownik *Cosenz* przyjął służbę w wojsku Romańskiem. (Schl: Ztg).

ROZMAITOŚCI.— O zgorzeniu Katedry Salcburskiej donosi *Salcb: Ztg* dodatkowo, że pożar ustał po spaleniu się wiązania i dachu kopuły. Nadzwyczajnie mocne sklepienia nawy Kościelnej i kopuły nie ucierpiały nic od pożaru, a piękne odnowienia wewnątrz Kościoła ocalały prawie całkiem, tak, że całe nieszczęście skończyło się na zniszczeniu dachu. Wieże i wystawa frontowa nie doznały żadnego uszkodzenia, gdyż wcześnie zamurowano wszystkie otwory na wieży, i tym sposobem przeszkodzono dalszemu szerzeniu się ognia. Prawdziwej przyczyny pożaru jeszcze niedocieczono; to je-

dnak pewna, że bynajmniej nie wszczął się z nieostrożności przy naprawie wewnętrznej Kościoła, gdyż ta, mianowicie w górnych częściach Kościoła, była już od kilku tygodni całkiem ukończona. Spodziewają się, że szkoda ta da się naprawić bez wielkiej straty czasu, i że w niedługim już czasie odbywać się będzie Nabożeństwo w tej Świątyni. — Ciekawe jest życie zwierzęce w najdalszych północnych kończynach Europy. „Im bliżej przylądka między Parsanger, a Laxe Fiord, opowiada *Bayard Taylor* w swej podróży około przylądka Północnego, tem stromiej piętrzą się skały w górę, a wyglądają jakoś potrzaskane i popękane jakby bezustannie biły w nie pioruny. Zrzucone burzą wierzchołki skał okalają stopy przylądku, a w swych kabłąkowatych zagięciach i wydrążeniach nastręczają pożądany przytułek niezliczonym miljonom mew morskich. Skała przy Swaerhalt-Club wygląda jak kupa gruzów z rozwalonej fortecy. Gładkie jakby ciosane ściany zdają się spoczywać na trzech ogromnych sklepieniach podpieranych mnóstwem pomniejszych skał. Rozliczne szpary i szczeliny w ścianach i skałach zdawały się niejako widocznemi uszkodzeniami strzałów, które całą fortecę roztrzaskały w gruzy. Tysiące białych mew, zgromadzonych już na nocny spoczynek, wyzierały z każdej skałuby w skale, z każdej szczeliny w ścianach. Zrobiliśmy przygotowania aby przerwać ich spoczynek, i w jednej chwili daliśmy ognia z armaty, wymierzonej ku głównej ścianie skały. Okropne echo, na niezliczone połamane tony, rozlegało się w oddali, a z niem jednocześnie ozwał się krzyk tak donośny i przerażający, że po dziś dzień dźwięczy mi jeszcze w uszach. Nad naszemi głowami zaszumiało coś jak powiew burzy. Gęsta biała chmura wzniosła się od skał, a w jednem mgnieniu oka napełniło się powietrze ptastwem, że zupełnie ściemnił się widokrąg. Na drugi wystrzał nowy rozległ się wrzask i nowa gęstsza jeszcze niż pierwsza chmura wzbiła się w powietrze. Pogłuchliśmy prawie z wrzasku i pisku jaki nas otaczał. Spłoszone ptastwo rozpostarło się istnem sklepieniem nad naszemi głowami, a całe stada jak gęste cętki śniegu spadały na wodę. Widok ten prawie przejmował zgrozą! Niezliczone tysiące krążyły nad okrętem a jeszcze ogłuszające krzyki odzywały się od skał i coraz nowe nadciągały stada." Mały ten ustęp z dzieła znakomitego podróżnika daje najlepszy obraz zwierzęcego życia nawet w tych niedostępnych kończynach naszej części ziemi. — „Która godzina," zapytano młodego chłopca, który co tylko otrzymał po raz pierwszy zegarek. Ten patrząc że już jest po północy, odrzekł: „Na moim zegarku już jest jutro."

S Z A R A D A.

Pierwsze litera, wspak litera *trzecie*,
Druga w muzycznym stoi alfabecie;
Że *czwarta pierwsza* schowanie, to wiecie;
Wszystka zwykle w ogrodzie; — a zatem zgadniecie.
(Zeszła Szarada, *Uciecha*).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Gorzechowski Antoni Ob: z Kraszewa nr 585; Nardkiewicz Witold Ob: z Brześcia Lit: nr 601.

Wyjechali: Białobłocki Zenon Ob: do Bierzwienny; Starzeński Hen: Hr: do Klukowa; Walewscy Winc: Ob: do Stroży i Alex: Ob: do Zglinny.

Przyjechali koleją żelazną: Baszczerski Piotr Rzecz: Radca Stanu z Paryża nr 414; Jagmin Paulina Żona Kamerjunkra Dworu J. C. MOŚCI z Paryża nr 634; Xiążę Repnin Wasili Ass: Kol z Paryża nr 414; Sapieha Adam Xiążę ze Lwowa nr 613; Hr: Stenbock Fermer Nadzieja Wdowa po Ass: Koll: z Paryża nr 414; Wołłowicz Eustachy Radca Dworu Kamerjunker Dworu J. C. MOŚCI z Paryża nr 634.

Wyjechali koleją żelazną: Bierzyński Józef Hr: do Paryża; Rubini Józef Radca Kol: do Włoch; Szwejkowski Leon Obyw: do Paryża.

DONIESIENIA.

Damiana Poznańskiego wzywają Rodzice, aby o teraźniejszem zamieszkaniu doniósł, do Burmistrza w Żelechowie, lub gdyby kto wiedział o jego pobycie, raczy o tem zawiadomić tąż drogą.

Dziś rano ciepła stopni 2. Wczoraj w południe ciepła stopni 8.

Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 5 cali 2. (Przyb:).

TEATR WIELKI. Dziś, *Faust*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Tak się dzieje*, czyli *Życie nad stan*.

Dziś w Salonie Doliny Szwajcarskiej Zabawa Muzykalna, podług Programu w wczorajszym Kurjerze umieszczonego, która się zacznie o godzinie 6ej.

Orkiestra w Salonie Koncertowym Wiejskiej Kawy grywająca, ciągle zostaje pod kierunkiem znanego Dyrektora, P. Emanuela Bacha, i tamże od godziny 5ej codziennie doborowemi dziełami uprzyjemnia Zabawy Wieczorne, dość licznie zbierającym się Słuchaczom.

W Drukarni Kurjera Warsz. — Wolno drukować, dnia 14 (26) Października 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.